Posłuchaj

()

Czas lektury: 7 minut

(Żył około roku Pańskiego 1213).

Wogrodzie Bożym, to jest w Kościele katolickim, kwitnie wiele przecudnych kwiatów; między nimi jeden z najpiękniejszych: kwiat miłosierdzia. Kwiat ten sam Chrystus Pan zasadził, skropił go Krwią Swoją Przenajśw. i pielęgnować go przykazał. Wykonawcą woli Jezusa Chrystusa jest pomiędzy innymi zakon Trójcy Przenajśw., mający na celu wykupywanie w niewolę zabranych jeńców. Założycielem tego zakonu jest Jan, rodem Francuz, zwany „z Maty“ od miejsca urodzenia i nazwiska rodzinnego. Przyszedł na świat dnia 23 czerwca 1160 roku. Jeszcze przed urodzeniem tego Świętego matka jego Marta miała widzenie, w którem ukazała jej się Najświętsza Marya Panna w otoczeniu wielu Aniołów, i rzekła: „Porodzisz syna i Świętego; on będzie ojcem wielu synów duchownych, którzy to dzieło dalej sprawować będą dla wielkiego dusz ludzkich pożytku.“

Kiedy się Jan urodził, ojciec znajdował się w kościele na Nieszporach i właśnie czytał słowa: Odkupienie posłał Pan ludowi Swemu, co było dalszą przepowiedzią urzędu, na który był Jan od Boga przeznaczony.

Ponieważ urodził się w wigilię św. Jana Chrzciciela, dano mu imię Jan, którego też w ostrości życia naśladował. Jeszcze niemowlęciem będąc, już począł pościć, albowiem w poniedziałek, środę, piątek i w sobotę nie chciał brać piersi. Wychowany w pobożności, poświęcił się z zapałem naukom, po których ukończeniu powrócił do domu.

Lecz rodzice nie długo cieszyli się jego widokiem, ponieważ Jan udał się na pustynię, na ono miejsce, gdzie niegdyś święta Magdalena przez 30 lat przebywała. Tam rok cały przebył na modlitwie i umartwieniu, i tak święte wiódł życie, że Najśw. Marya Panna po kilkakroć razy mu się objawiła. Po roku Pan Bóg natchnął go wewnętrznie, by wrócił do rodziców, którzy go też wysłali na dalsze nauki do Paryża. Jan takie czynił w naukach postępy, że go nie tylko uczyniono doktorem, ale nawet profesorem akademii. Wzbraniał się pokorny Jan przyjąć tej godności, ale Piotr święty, który mu się we śnie ukazał, wyraźnie mu to przykazał.

Jan poświęcił się stanowi duchownemu. Już przy wyświęcaniu okazał się cud nad nim, bo gdy Biskup wymawiał słowa: „Weźmij Ducha świętego“, ukazała się nad głową jego światłość, która w słup się zamieniwszy, uniosła się w górę.

Pierwszą Mszę świętą odprawił w kaplicy Biskupa paryskiego. Podczas gdy młody kapłan podnosił Hostyę, ukazał mu się nad ołtarzem Anioł w postaci pięknego młodzieńca. Ubrany był w bieli, z czerwonym i błękitnym krzyżem na piersiach. Obok Anioła z jednej i drugiej strony klęczało dwu niewolników, obaj okuci w kajdany i ubrani w strój, kapłanowi nieznany. Jeden zdawał się być chrześcijaninem, drugi poganinem.

Jan długo się wpatrywał w zjawisko, a gdy zniknęło, dokończył Mszy świętej. Nie omieszkał zaraz tak Biskupowi, jak i kilku innym dostojnikom kościelnym opowiedzieć, co widział, pytając, coby to znaczyło. Ci poradzili mu, by się udał do Rzymu do Papieża, który mu bez wątpienia widzenie wytłomaczy.

Zanim jednakże poszedł do Rzymu, udał się wpierw do świętobliwego pustelnika, Feliksa z Valois, który w gęstym jarze leśnym Panu Bogu służył. Wnet się zaprzyjaźnili z sobą, i przejęci gorącą miłością Boga, pędzili życie pokutnicze. Gdy razu jednego w blizkości źródła rozmawiali o niewysłowionej dobroci Boga, ujrzeli zbliżającego się białego jelenia, któremu z pomiędzy rogów wyrastał krzyż czerwony i błękitny. Zaraz przypomnieli sobie widzenie, które miał Jan przy odprawieniu pierwszej Mszy świętej. Nie zwłócząc więc dłużej, udali się do Rzymu.

Był wonczas Papieżem Innocenty III. Ten wysłuchawszy pustelników, zwołał Kardynałów i niektórych Biskupów na naradę, zarządził posty i modlitwy, aby Pana Boga uprosić o objawienie Swej woli. Nazajutrz otoczony duchowieństwem i w przytomności obu pustelników odprawił w tym celu Mszę świętą. Kiedy podnosił konsekrowaną Hostyę, ukazał się nad ołtarzem taki sam Anioł, jakiego Jan widział w Paryżu.

Cud ten był znakiem, że Jan i Feliks wybrani są od Boga na założenie zakonu celem wykupywania jeńców z niewoli pogańskiej. Papież zezwolił więc na założenie zakonu, przepisał biały habit z czerwonym i niebieskim krzyżem na piersiach, i udzieliwszy błogosławieństwa, wyprawił pustelników do Francyi. Zakon ten nazywa się „Świętej Trójcy.“ Papież tak wytłomaczył znaczenie kolorów: Kolor biały jako początek wszystkich kolorów, oznacza Boga Ojca; kolor siny oznacza Syna Bożego, który był zsiniały na krzyżu; kolor czerwony, niby ognisty, oznacza Ducha św.

Na miejscu, gdzie się biały jeleń ukazał, wybudowano wnet z jałmużn klasztor, i wiele pobożnych mężów do niego wstąpiło. Jan wysłał dwu zakonników, zaopatrzonych w potrzebne pieniądze, do Afryki. Ci ufni w pomoc Boga, stanęli pośród niewiernych i po niejakim czasie wrócili, przywożąc 186 wykupionych niewolników.

Dowiedziawszy się teraz Jan, z jaką srogością poganie obchodzą się z niewolnikami, udał się sam z jednym jeszcze zakonnikiem, i wykupił 150 niewolników. Już miał z nimi wracać, gdy poganie go pojmali, i pod pozorem, że ich w handlu oszukał, okuli w kajdany, żądając sumy jeszcze znaczniejszej. Tymczasem Jan nie miał już więcej pieniędzy. Chętnie byłby znosił kajdany, ale przerażała go myśl, że poganie wykupionych chrześcijan zatrzymają nadal w niewoli. Upadłszy więc na kolana, i dobywszy obraz Matki Boskiej, gorąco począł się modlić. Wtem zjawiła się prześliczna dziewica i wręczyła mu potrzebne pieniądze, Jan zaspokoiwszy łakomstwo pogan, wraz z wykupionymi chrześcijaninami wsiadł na okręt. Nie chcieli go jednakże poganie tak łatwo puścić. Wtargnęli gwałtem na okręt, potrzaskali ster, podarli żagle, sądząc, że tak zniszczony

statek musi na morzu zatonąć. Jan w miejsce żagli kazał rozwiesić płaszcze towarzyszy i poleciwszy się Bogu, puścił się na morze, a okręt cudownym sposobem dopłynął do włoskich wybrzeży.

Jan prowadził dzieło swoje dalej. Dowiedziawszy się, że Maurowie w Hiszpanii zmuszają chrześcijan do zaprzania się wiary, udał się tam czem prędzej i wykupił wielką liczbę niewolników. Wielkie jednakże mnóstwo nieszczęśliwych pozostawało do wykupienia, a pieniędzy nie było. Znowu więc Jan uciekł się do Maryi. Odprawił na Jej cześć Mszę świętą — a oto przy końcu ujrzał na ołtarzu tyle pieniędzy, ile potrzebował.
Jak Jan święty starał się o uwolnienie nieszczęśliwych z kajdan ziemskich, tak był też gorliwym o wyprowadzenie grzeszników z niewoli czartowskiej. Ile dusz od potępienia wybawił, ilu zasmuconych pocieszył, ilu łaknących nakarmił, zliczyć nie podobna. Całe życie jego było bezustannem wykonywaniem uczynków miłosierdzia tak co do ciała, jak i co do duszy. Miał też dar przepowiadania przyszłości; świętemu Dominikowi, wówczas jeszcze Kanonikowi regularnemu reguły św. Augustyna, przepowiedział, że założy zakon i będzie w nim miał świętego Tomasza z Akwinu. Królowi Kastylskiemu, Alfonsowi VIII, przepowiedział świetne zwycięstwo nad pogańskimi Maurami, ale też, że panowanie jego będzie krótkie. Prócz tego wiedział nieraz skrytości ludzkie i miał moc wypędzania czartów. W Rzymie razu jednego podczas jego kazania odezwał się do niego czart przez pewnego człowieka. Jan nic na to nie odpowiedziawszy, wezwał go po kazaniu do siebie i przyłożywszy szkaplerz, czarta z niego wypędził. Czynił też jeszcze wiele innych cudów.

Osobliwszego sposobu używał na ratowanie chorych na febrę. Święcił bowiem na cześć Trójcy Przenajświętszej trzy kawałki opłatka. Na pierwszym zrobiwszy jeden krzyżyk, pisał: Ojciec jest pokój; na drugim dwa krzyżyki z napisem: Syn jest życie; na trzecim trzy krzyżyki i napis: Duch święty jest lekarstwem. Tymi opłatkami wielu na febrę chorujących uzdrawiał. Zakon Trynitarzy do dzisiaj jeszcze opłatki takie święci.

Wsławiony cudami i obdarzony licznemi łaskami zamyślał w samotności przygotować się na śmierć. Udał się więc do Rzymu i zamknął w klasztorze. Ale długo przebywać mu tam nie dano, gdyż król francuski, Filip August III, mianował go swym pełnomocnikiem na Sobór Lateraneński, którego urzędu dla blizkiej śmierci podjąć się już nie mógł. Czas zgonu swego był mu wiadomym, przepowiedział mu go bowiem przed rokiem święty Feliks, a potem dał znać Anioł.

Gdy ten czas nadszedł, przyjął z wielkiem nabożeństwem Sakramenta święte, i na trzy dni przed pójściem z tego świata kazał sobie na wzór św. Benedykta grób wykopać, a w sam dzień śmierci, w którym był w ustawicznem zachwyceniu, zanieść się do kościoła do grobu. Zwrócony do krucyfiksu, zaśpiewał Psalm: „W Tobie, Panie, ufałem, niech nie będę zawstydzony.“ Wymówiwszy słowa: „W ręce Twoje, Panie, polecam ducha mojego“, umilkł, jakoby już umarł. Ocknąwszy się, ujrzał Chrystusa, przychodzącego w wielkiej jasności. Przyłożywszy usta do krucyfiksu, przy słowach z Hymnu Zacharyaszowego, który zakonnicy śpiewali: „Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego“, otoczony niebieskiem światłem, z rozpromienioną twarzą oddał Bogu ducha.

Umarł 17 grudnia r. 1213, licząc 53 lat wieku. Ciało jego przez cztery dni było niepochowane dla cudów, które się przy niem działy. Czterech ślepych bowiem za dotknięciem się ciała przejrzało, niewiasta, mająca od kilku lat uschłe ramię, ozdrowiała, dziecię umarłe ożyło, a chromy i blizki śmierci przyszedł do zdrowia.

Nauka moralna.

Żywot świętego Jana z Maty daje nam przykład wykonywania uczynków miłosierdzia, bez wymagania doczesnej chwały, wdzięczności, lub jakiej innej nagrody. Skoro tylko odwiózł wykupionych niewolników do ich ojczyzny, natychmiast udawał się do swego klasztoru, aby uniknąć pochwał i dziękczynień. Czynił on wszystko dla Boga, a nie dla ziemskiej chwały, pomny na słowa Zbawiciela, że kto za dobry uczynek wymaga zapłaty na ziemi, już ją odebrał i nie może się spodziewać zapłaty na drugim świecie. Zaprawdę, jeśli czynimy co dobrego dla próżnej pochwały, to uczynek taki wobec Boga nic nie znaczy. Co czyni prawica, niechaj nie wie lewica. Bóg odda ci za wszystko, bo nieodmienny, wierny, ludzie zaś dzisiaj są tego, jutro innego zdania. Kiedy Zbawiciel wjeżdżał w tryumfie do Jerozolimy, wołano: „Hosanna Synowi Dawidowemu!“ a w kilka dni wołano przed mieszkaniem Piłata: „Ukrzyżuj Go! ukrzyżuj Go!“ Oto zmienność usposobienia ludzkiego. Bóg zaś usposobienia Swego zmienić nie może i za każdy uczynek dla Jego Imienia uczyniony, wynagrodzi nam tak tu na ziemi jak i w wieczności.

Modlitwa.

Boże! któryś przez świętego Jana, Zakon Trójcy Przenajświętszej do wyzwalania wiernych z niewoli saraceńskiej miłościwie postanowić raczył, daj, pokornie Cię prosimy, ażebyśmy jego zasługami wsparci, od więzów ciała i duszy, za łaską Twoją uwolnieni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. A.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 8-go lutego uroczystość św. Jana z Maty, współzałożyciela zakonu świętej Trójcy do wykupywania więźniów; zakończył swój pobożny żywot dnia 17 grudnia. — Również dzień pamiętny św. Hieronima Emiliani, Wyznawcy i założyciela Kongregacyi z Somascha; Klemens XIII policzył go do grona Świętych i wyznaczył 20 lipca na dzień jego uroczystości. — W Rzymie męczeństwo św. Pawła, Lucyusza i Cyryakusa. — W Małej Armenii śmierć męczeńska św. Dyonizego Emiliana i Sebastyana. — W Aleksandryi pamiątka św. Kointhy, Męczenniczki; za panowania cesarza Decyusza pochwycona przez pogan, powleczoną została przed bożków, ażeby im cześć oddać; wskutek stanowczego oporu skrępowano jej nogi i włóczono po ulicach miasta, potem w okrutny sposób rozdarto. – W Konstantynopolu dzień skonu świętych Mnichów klasztoru St. Dius, którzy za obronę katolickiej wiary w okrutny sposób zostali zabici, ponieważ tamże przynieśli listy św. Feliksa, Papieża, napisane przeciw heretykowi Akacyuszowi. — W Persyi pamiątka św. Męczenników, którzy za czasów

króla perskiego Kobada zostali zamordowani różnorodnemi katuszami. — W Pawii uroczystość świętego Juwencyusza, Biskupa, który niezmordowanie pracował w winnicy Pańskiej. — W Medyolanie pochowanie zwłok świętego Honorata, Wyznawcy i Biskupa. — W Werdunie we Francyi pamiątka świętego Pawła, Biskupa, który po świętobliwem i cudotwórczem życiu zasnął spokojnie w Panu. — W Muret pod Limoges dzień śmierci św. Stefana, Opata, założyciela zakonu w Grammont; jego cnoty i cuda słynęły szeroko i daleko. — W klasztorze Vallombroza uroczystość św. Piotra, Kardynała i Biskupa Albańskiego, z Kongregacyi Vallombrozyanów. Zyskał on przydomek Igneus czyli ognisty, ponieważ przeszedł przez ogień nie doznawszy żadnej szkody.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related